

Łukasz Paweł Fafiński

Dyplomacja Szerpów: Younghusband w Tybecie 1903–1904

Meritum 2, 151-160

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

DYPLOMACJA SZERPÓW. YOUNGHUSBAND W TYBECIE 1903–1904

W 1903 roku – z perspektywy Europejczyka – Tybet był państwem zamkniętym. W pierwszej kolejności była to izolacja dyplomatyczna związana z jego długotrwałą zależnością od Chin¹, jednak pod wieloma względami trudniejsza do przełamania była izolacja geograficzna związana z położeniem „dachu świata”. Tybetańczycy, mimo teoretycznie sprzyjających warunków do otwarcia się na świat, pozostawali nieufni wobec obcokrajowców. Wynikało to z wpojonej im przez Chińczyków, jak i z doświadczeń po niedoszłej inwazji Gurkhów², niechęci do kogokolwiek z zewnątrz, gdyż – jak pokazywała im to ich własna historia – łączyło się to jedynie z wieloma kłopotami, a zwłaszcza zaburzeniami w stabilnym funkcjonowaniu państwa pobożnych mnichów. Pragnienie izolacji wśród mieszkańców tej krainy było czasem tak wielkie, że przytacza się przypadek, kiedy skazano na śmierć lamę, nawet nieświadomego tego, co uczynił, który pomógł jednemu z podróżników wejść do Tybetu. Był to prawdopodobnie jakiś brytyjski agent z Indii, co tym bardziej utwierdzało mnichów w przekonaniu o zagrożeniu płynącym z południa³. Pod koniec XIX wieku, gdy do rywalizacji o ten skrawek Azji Środkowej w aktywny sposób włączyli się dwaj wielcy gracze – Rosja i Wielka Brytania – dążenie do izolacji stało się jeszcze większe, gdyż uznano to za najlepsze rozwiązanie i jedyny sposób na zachowanie pokoju w Tybecie⁴.

Jednak ta izolacja nie była na rękę Wielkiej Brytanii i Imperium Rosyjskiemu, stąd podejmowano próby zniszczenia tej niezależności. I właśnie te

¹ Na przestrzeni XIX wieku coraz bardziej malał wpływ Chin na Tybet. Wynikało to przede wszystkim ze słabnącej pozycji samych cesarzy mandzurskich. Widocznym tego znakiem mógł być wybór w 1895 roku 13. Dalajlamy, który po „stuleciu regentów” (okres od XVIII wieku, w którym realną władzę polityczną nad Tybetem posiadali przedstawiciele władz chińskich; urzędnik sprawujący tę funkcję nazywał się *amban*), był pierwszym dalajlamą sprawującym zarówno władzę świecką, jak i duchowną. Por. K. Kollmar-Paulenz, *Tybet. Zarys historii*, Warszawa 2009, s. 133, 137; M. van Walt Praag, *The Status of Tibet. History, Rights, and Prospects in International Law*, Boulder 1987, s. 30–31.

² W 1792 roku doszło do najazdu Gurkhów z sąsiedniego Nepalu, wskutek którego między innymi spalowano klasztor panczenlamy. Por. D. Snellgrove, *Tybet zarys historii kultury*, Warszawa 1978, s. 185.

³ Ibidem, s. 192. Możemy podejrzewać, że to wydarzenie mogło być użyte także jako przykład dla samych Tybetańczyków, aby unikać kontaktów z obcymi.

⁴ Ibidem, s. 186.

starania spowodowały, że niewielki obszar Azji stał się areną dla trwającej strategicznej rywalizacji między tymi dwiema potęgami⁵.

Podejmując tytułowe kwestie, główny nacisk w niniejszych rozważaniach należy położyć na angielską stronę działań. Można przyjąć, że zainteresowanie polityczno-gospodarcze Brytyjczyków Tybetem związane było w pierwszej kolejności z nawiązaniem kontaktów, w okresie wojen opiumowych, z państwem Qingów, czyli ówczesnych protektorów tej krainy. Jednak dopiero wydarzenia drugiej połowy XIX wieku będą bezpośrednio dotyczyły spraw tybetańskich.

Wymienić tu możemy trzy wydarzenia i związane z nimi zawarte porozumienia, w których poruszona została sprawa wpływów brytyjskich w Tybecie. Pierwszym z nich jest podpisana w 1876 roku *Chefoo Convention*, w której jeden z zapisów poświęcony został prawu Brytyjczyków do zorganizowania i przeprowadzenia wyprawy do Tybetu: „*Rząd Jego Królewskiej Mości, mając w zamiarze wysłanie w przyszłym roku misji eksploracyjnej z Pekinu przez Kansuh i Koknor lub przez Syczuan, do Tybetu i stamtąd do Indii, uprasza Tsungli Jamen, zważywszy na okoliczności, gdy nadejdzie czas [misji] o wydanie potrzebnych paszportów i wysłanie listów do Wysokiego Przedstawicielstwa Prowincji i rezydentów w Tybecie. Jeśli misja nie zostanie wysłana wyżej wymienioną drogą, lecz przez granicę indyjską, Tsungli Jamen, po otrzymaniu o tym wiadomości od brytyjskiego wysłannika, napisze do chińskiego przedstawiciela w Tybecie i ten przedstawiciel, zważywszy na okoliczności, wyśle urzędników, którzy zaopiekują się misją; Tsungli Jamen wyda także paszporty dla misji, aby nie napotkała ona przeszkód*”⁶.

Chociaż sama konwencja nie dotyczyła Tybetu. Do jej podpisania doszło wskutek śmierci Augusta Raymonda Margary’ego – tłumacza misji płk. Horace Browne z 1875 roku. Dała ona jednak Anglikom prawny argument – na papierze – do podejmowania działań na obszarze Tybetu wraz z błogosławieństwem ówczesnych protektorów, czyli Chińczyków, którzy wówczas zobowiązali się do pomocy w ewentualnym takim przedsięwzięciu. Korzystając z tego prawa, w 1885 roku zorganizowano ekspedycję. Pod przewodnictwem Colmana Macaulaya, który uzyskał od władz chińskich potrzebne dokumenty, podjęto próbę dostania się do Tybetu z terenu Dardżyling. Jednak wyprawa została zablokowana i zmuszona przez wojska ty-

⁵ Mianem Wielkiej Gry określa się szereg działań o charakterze politycznym, dyplomatycznym, wywiadowczym, gospodarczym, a także militarnym, podejmowanych przez Wielką Brytanię i Rosję na terenie Azji Środkowej. Działania te miały doprowadzić do supremacji jednej ze stron na tym obszarze, a przez to umocnić jej pozycję w świecie. Ramy czasowe można zamknąć między podpisanym przez Rosję i Persję traktatem z 24 października 1813 roku a angielsko-rosyjską konwencją z 31 sierpnia 1907 roku. Por. R. Johnson, *Spying for empire. The great game in Central and South Asia, 1757–1947*, London 2006, passim; P. Hopkirk, *The Great Game. The Struggle for Empire in Central Asia*, London 1992, passim; M. Edwardes, *Playing the great game. A Victorian cold war*, London 1975, passim.

⁶ M. van Walt Praag, op. cit., s. 130.

betańskie do odwrotu⁷. Następstwem tych wydarzeń był konflikt graniczny między Tybetem a indyjskimi posiadłościami korony brytyjskiej – protektoratem Sikkim. W 1886 roku Tybetańczycy przekroczyli swoją granicę przez przełęcz Jelep La i *de facto* okupując część terytorium Sikkim (około 13 mil w głąb granicy) w sile oddziału 300 zbrojnych doprowadzili do zablokowania każdej z prób nawiązania tą drogą handlu z Tybetem. W tej sytuacji, po nieskutecznych próbach nacisku skierowanych wobec Chińczyków, Brytyjczycy zdecydowali się na zbrojną interwencję w marcu 1888 roku w sile 1300 żołnierzy i czterech dział⁸.

Kolejnym ważnym dokumentem umożliwiającym Brytyjczykom działanie w sprawach Tybetu, po *Chefoo Convention*, była konwencja podpisana 17 marca 1890 roku w Kalkucie. To porozumienie między Wielką Brytanią a Chinami regulowało granice między Sikkim a Tybetem, a także dawało podstawy do nawiązania wzajemnych stosunków brytyjskich urzędników z przedstawicielami Tybetu⁹. Trzeba zaznaczyć, że przy tych pertraktacjach nie byli obecni przedstawiciele administracji tybetańskiej, nawet *amban*, który ówczesnie rezydował w Tybecie z ramienia cesarza chińskiego. Kolejnym krokiem, będącym konsekwencją podpisanego w Kalkucie dokumentu, była umowa handlowa, do której opracowania i podpisania doszło 5 grudnia 1893 roku w Dardżyling. W myśl tych dość szczegółowych regulacji zmuszono mieszkańców Tybetu do otwarcia po swojej stronie granicy targu, który służyłby do wymiany handlowej dla Brytyjczyków. Władze angielskie miały też prawo wysłania na miejsce tego targowiska swoich wojskowych przedstawicieli dla nadzoru nad właściwą realizacją całego przedsięwzięcia. Tym razem obecny był przy tworzeniu tego dokumentu minister ze strony Lhasy, jednak nie brał aktywnego udziału w tworzeniu tych regulacji ani nie podpisał ostatecznego brzmienia porozumienia¹⁰.

Dzięki tym trzem dokumentom Imperium Brytyjskiemu na przestrzeni trzydziestu lat udało się stworzyć podwaliny do prawnej drogi „otwarcia” Tybetu. Oczywiście, jak pokazała próba misji Macaulaya, nie od razu zreali-

⁷ K. Kollmar-Paulenz, *Tybet. Zarys historii*, Warszawa 2009, s. 139; C. Macaulay, *Report of a mission to Sikkim and the Tibetan frontier*, Bengal Secretariat Press 1885, *passim*.

⁸ *Frontier and Overseas Expeditions from India*, vol. IV, Simla 1907, s. 50, 78–79.

⁹ Punkt I regulował granice Sikkim z Tybetem, natomiast punkty IV–VI regulowały możliwość nawiązania stosunków gospodarczych oraz sposobu nawiązania wzajemnych kontaktów. Punkt VII przewidywał, że w ciągu sześciu miesięcy dojdzie do spotkania wyznaczonych przez układające się strony komisarzy w celu podjęcia decyzji w sprawach wymienionych we wcześniejszych punktach. Zob. *British and Foreign State Papers*, 1889, [London], Vol. LXXXII, s. 9–11.

¹⁰ Oprócz wymienionych regulacji, ważnym ustaleniem był zawarty w trzecim punkcie spis materiałów, których obrót był zakazany lub podlegał szczegółowemu nadzorowi władz. W skład tej listy wchodziły: broń, amunicja, wszelkie inne materiały wojskowe, sól, alkohol, uzależniające substancje. Inne materiały miały być zwolnione przez pięć lat z wszelkich cel. To dawało wraz z oddzielną regulacją dotyczącą herbaty, duże możliwości zarobku dla brytyjskich handlarzy i otwierało nowy rynek zbytu. Zob. *British and Foreign State Papers*, 1892–1893, [London], Vol. LXXXV, s. 393–395.

zowano zapisane na papierze rozwiązania. Przełom nastąpił wraz z podjętą przez pułkownika Francisa Edwarda Younghusbanda misją.

Można podejrzewać, że nie doszłoby do tej misji, gdyby nie zbieg paru wydarzeń. Pierwszym z nich było objęcie przez lorda Curzona w styczniu 1899 roku urzędu wicekróla Indii (pełnił tę funkcję do 1905 roku). Właściwie to jego postać w znacznej mierze przyczyniła się do podjęcia wysiłku zorganizowania wyprawy do Lhasy. Curzon zdawał sobie sprawę z faktu, że nadszedł krytyczny moment do rozstrzygnięcia ewentualnego realnego zwierzchnictwa władz brytyjskich nad Tybetem. Chiński autorytet w tym regionie podupadał z każdym rokiem coraz bardziej, a władze samego Tybetu czuły coraz większą swobodę w podejmowaniu działań, mających zabezpieczyć ich politykę zamkniętych drzwi dla zewnętrznych wpływów¹¹. Do tego dochodził bardzo istotny czynnik – obawa przed zwiększeniem w tym regionie wpływów rosyjskich. W 1901 roku zaczęły krążyć pogłoski o tajnej misji tybetańskiej do Rosji pod przewodnictwem Agwana Dorjiewa¹². Władze tybetańskie pod koniec XIX wieku starały się w obliczu słabnącej dominacji Chin znaleźć pewne oparcie w Petersburgu, gdyż uważały to za lepsze rozwiązanie niż próby oparcia się o Brytyjczyków, którzy zarówno dosłownie, jak i w przenośni zaczęli otaczać tę małą krainę. Jednak wszystkie działania zainicjowane na dworze carskim nie znalazły większej aprobaty. Stało się tak głównie ze względu na obawy Rosji, która uważała, że takie działanie mogłoby dać władzom brytyjskim – dbającym o swe interesy w Indiach – argument do bardziej otwartej konfrontacji w Azji Środkowej niż codzienna walka w ramach prowadzonej zza biurka dyplomacji Wielkiej Brytanii¹³. W obliczu takich faktów doszło do opracowania i przygotowania ekspedycji. Pierwotnie pułkownik Younghusband pragnął nawiązać listowny kontakt z Dalajlamą. Jednak korespondencja wracała nieotwarta, bez żadnej odpowiedzi. W tej sytuacji zdecydowano się na wysłanie pułkownika jako przedstawiciela władz brytyjskich w asyście wojskowej do Tybetu z myślą dotarcia do Lhasy i osobistego spotkania z Dalajlamą¹⁴.

Naprzeciw 3000 brytyjskich żołnierzy oraz 7000 jednostek wsparcia stanęła tybetańska „armia”: wywiad obliczał ją na około 16 000 żołnierzy oraz nieokreśloną liczbę mnichów, którzy też mogliby stanąć do walki, jak zdarzało się to w przeszłości¹⁵. Ekspedycja tybetańska nie przebiega-

¹¹ J. S. Duncan, D. Gregory, *Writes of Passage. Reading Travel Writing*, London 1999, s. 61.

¹² F. E. Younghusband, *India and Tibet a history of the relations which have subsisted between the two countries from the time of Warren Hastings to 1910 with a particular account of the mission to Lhasa of 1904*, London 1910, s. 68–70; K. Kollmar-Paulenz, op. cit., s. 140–141.

¹³ R. A. Huttenback, *The 'Great Game' in the Pamirs and the Hindu-Kush. The British Conquest of Hunza and Nagar*, *Modern Asian Studies*, Vol. IX, No. 1 (1975), s. 1–4; *Frontier and Overseas Expeditions from India*, vol. IV, Simla 1907, s. 81.

¹⁴ J.S. Duncan, D. Gregory, op. cit., s. 61; M. McRae, *Siege of Shangri-La. The Quest for Tibet's Sacred Hidden Paradise*, Portland 2002, s. 16–17, 39.

¹⁵ *Frontier and Overseas Expeditions from India*, vol. IV, Simla 1907, s. 74.

ła jednak tak gładko, jak mogłoby się wydawać. Brytyjczycy, pod wodzą Younghusbanda, dotarli do Khamba Dzong, małej wioski niedaleko granicy z Sikkimem, wyznaczonej jako miejsce negocjacji. W tym niedostępnym i dość nieprzyjemnym miejscu mieli oczekiwać na samego Dalajlamę. Nakaz przybycia wydała mu administracja w Pekinie, jednak duchowy i, nominalnie, polityczny przywódca Tybetu odmówił wykonania polecenia władz chińskich. Nie pozwolił także na transport chińskiego *ambana* (urzędnika-rezydenta rządu chińskiego w Lhasie) na miejsce negocjacji.

W tej sytuacji Younghusband spędził pięć miesięcy czekając, a także dając upust swoim pasjom geografa i znajdując zajęcie dla panów Haydena, Waltona i Praina¹⁶ – paleontologa, ornitologa i zoologa wyprawy. Szybko także zdał sobie sprawę, że z planowanych negocjacji nic nie będzie. Słał zatem nerwowe listy do swych przełożonych. Okazał się w nich utalentowanym dyplomatą i politykiem z jednej strony, a z drugiej – sprawnym... manipulatorem. Listy wysyłane do lorda Curzona zgrabnie i zręcznie wykorzystują manię wicekróla na punkcie rosyjskiej inwazji Indii¹⁷. „*Tybetańczycy wkrótce zaatakują Indie [...] a dwadzieścia tysięcy Rosjan podobno idzie im już z pomocą*”¹⁸. Curzon wyraźnie dał młodemu pułkownikowi do zrozumienia, że bez wywołania jakiegoś konkretnego „incydentu”, o jakimkolwiek ruchu w stronę wnętrza Tybetu nie może być mowy. Co trzeba odnotować, i samemu Younghusbandowi udało się przekonać wicekróla do podjęcia zdecydowanych działań.

Indyjska administracja nie mogła ryzykować starcia z lokalną tybetańską odpowiedniczką, pozostającą nominalnie pod zwierzchnością chińską. Przynajmniej bez zdecydowanego pretekstu i powodu. Burzyłoby to istniejący porządek, a dodatkowo podważało rolę Brytyjczyków jako elementu moderującego i uspokajającego region. Dodatkowo pewną rolę mogły odgrywać osobiste ambicje – jest rok 1903 i era „samotnych wilków” rozszerzających Imperium w półprywatnych ekspedycjach dobiegła w oczach indyjskiego rządu końca. Younghusband, jak się okaże, zdążył zapisać niemal ostatnią kartę w tej epoce. Zawezwany przez wicekróla, pospieszył z powrotem do Indii.

Curzon z łatwością przeprowadził – dzięki wsparciu rady wicekrólewskiej – decyzję o wysłaniu dodatkowego wsparcia wojskowego dla Younghusbanda.

Zgodę rządu w Londynie na wojskową interwencję Younghusband zawdzięczał... jakom. Curzon, 4 listopada 1903 roku, wysłał depezę do sekretarza stanu o wyjątkowo złośliwym wrogim akcie Tybetańczyków, polegającym na ataku tybetańskich oddziałów na stado jaków pasące się przy

¹⁶ P. French, *Younghusband. The Last Great Imperial Adventurer*, London 2004, s. 188.

¹⁷ G. Curzon, *Russia in Central Asia in 1889 and the Anglo-Russian Question*, London 1889, s. 321–323, 382–414.

¹⁸ Cyt. za: P. French, op. cit., s. 185.

granicy z Nepalem. Trudno powiedzieć, czy to był ów „incydent”, o którym korespondowali Curzon i Younghusband, jednak zdaje się, że rządowi w Londynie to wystarczyło¹⁹.

Teraz obaj przyjaciele zaczęli prowadzić złożoną grę. Jej celem był Tybet, ale, paradoksalnie, nie był on ich głównym przeciwnikiem. Szerpowie byli tylko materiałem i przedmiotem, a adwersarzami rząd w Londynie (szczególnie w osobie St Johna Brodricka, sekretarza ds. Indii), rada wicekrólewska i indyjska opinia publiczna. Curzon przestrzegał Younghubanda, żeby nie zapominał, że powodem jego wyprawy nie jest zagrożenie rosyjskie (w które obaj wierzyli), lecz pogwałcenie wcześniejszych traktatów²⁰. Chodziło też oczywiście o otwarcie Tybetu na brytyjską działalność handlową. Oficjalnie miała to być misja pokojowa – utracona cześć jaków nepalskich i brytyjskiego imperium miała być przywrócona przez zdecydowaną demonstrację siły. By zapewnić właściwe dowództwo owej demonstracji, do misji przydzielono generała Macdonalda.

„Pokojowość” misji była już kwestionowana przez współczesną prasę. Gazety „Indian Mirror” czy „Indian Empire” retorycznie pytały, na ile ekspedycję eskortowaną przez tylu żołnierzy można nazwać pokojową i czy aby to nie lord Curzon nie stoi za całym projektem w celu rozszerzenia swego prywatnego stanu posiadania²¹. Całą eskapadę poparł tylko *edytorial* „The Times” napisany z iście kolonialnego punktu widzenia, bez ogródek uznający Tybetańczyków za nieokrzesanych i skłonnych do przemocy²². Komentarz nieco już anachroniczny, a napisany na 14 dni przed pierwszym lotem braci Wright, choć wpisujący się w przekonania samego przywódcy misji.

Jest zima, a brytyjska misja przekroczyła tybetańską granicę. Pierwszy opór napotkano na przełęczy Guru (50 mil w głąb Tybetu). Tu, na niedostępnym górskim terenie wybuchła wojna, którą Curzon i Younghusband zaplanowali 4000 metrów niżej, w dolinach Indii.

Tybetańczycy próbowali skłonić misję do negocjacji, jednak Younghusband odparł, że „15 lat próbowaliśmy dojść do porozumienia”²³. Pojawiające się ciągle w oficjalnych telegramach do biura wicekróla zapewnienia o naleganiu na nieużywanie siły, jeśli misja nie zostanie sprowokowana przez Tybetańczyków, wskazuje, że wciąż „szukano” owego incydentu. Pod Guru do takiego „wypadku” doszło – według relacji generała Macdonalda jeden z żołnierzy z oddziału z Lhasy wystrzelił pierwszy, mimo uprzedzeń strony brytyjskiej i próby rozbrojenia²⁴.

¹⁹ Ibidem, s. 193.

²⁰ Ibidem. Głównie chodziło o traktat z 1890 roku i jego pogwałcenie przez Tybetańczyków oraz ich wrogie działania. Por. F. E. Younghusband, op. cit., s. 92–94, 154.

²¹ P. Mehra, *In the Eyes of its Beholders. The Younghusband Expedition (1903–04) and Contemporary Media*, Modern Asian Studies, Vol. XXXIX, No. 3 (2005), s. 729–730.

²² P. French, op. cit., s. 195.

²³ *The British Invasion of Tibet. Colonel Younghusband, 1904*, London 1999, s. 231.

²⁴ Ibidem, s. 234.

Zgodność relacji Macdonalda i Younghusbanda uderza. Wydaje się, że obaj byli przekonani, że dalszy brak starcia z Tybetańczykami doprowadzi do porażki misji i rychłego jej wycofania. Zdawali sobie sprawę, że Curzon nie mógł utrzymywać fikcji tybetańskiego zagrożenia, jeśli Tybetańczycy nie stawiali żadnego oporu. Bitwa zakończyła się dosłownie rzezią przeciwnika – według szacunków Macdonalda straty tybetańskie wynosiły około 500 zabitych i rannych. Jedynym poważnie rannym po stronie brytyjskiej był pan Candler – korespondent „Daily Mail”.

Droga do środka Tybetu stała się otworem, jednak teraz, paradoksalnie, Tybetańczycy byli zobligowani do podjęcia zbrojnego oporu. Czy rzeczywiście generał z Lhasy chciał bitwy pod Guru? Wątpliwe. Najprawdopodobniej rząd w Lhasie uznał, że także potrzebna jest „demonstracja” i że negocjacje będą nie do uniknięcia. Starał się jednak przeciągnąć ten moment jak najdłużej, być może licząc na wycofanie się Brytyjczyków.

Administracji brytyjskiej ta potyczka nie dawała spokoju. Dopytywano się o dokładną liczbę poległych po stronie tybetańskiej. Ostatecznie misja obliczyła, że zabito lub pozostawiono rannych na polu bitwy 628 Tybetańczyków²⁵. Jednak miejscowi nie docenili prawdziwych możliwości Imperium. Już 22 kwietnia Younghusband donosił, jak to żołnierze Misji handlują ze swoimi wrogami... sprzed nieco ponad dwóch tygodni. „*Tybetańczycy są urodzonymi handlarzami. [...] już posłali po więcej dóbr z Indii*”²⁶ – zanim jeszcze pułkownik nawet zbliżył się do Lhasy, zdołał doprowadzić do otwarcia się Tybetu na handel z Indiami.

Younghusband i Macdonald posuwali się teraz szybko na północ. Kolejny punkt oporu napotkali na przełęczy Garo (6650 metrów nad poziomem morza). Szturm Gurkhów na przełęcz był najprawdopodobniej najwyżej odbytą potyczką w dziejach wojskowości. Po przejściu przełęczy na drodze do Lhasy stała już tylko forteca Gyantse Dzong – miejsce dyslokacji najlepszych jednostek tybetańskich (oczywiście w porównaniu z siłami brytyjskimi należącymi do poprzedniej epoki) i jedynej w kraju artylerii. Jednak Younghusbandowi kazano czekać. W końcu jednak uzyskał zezwolenie na marsz w kierunku stolicy, pod warunkiem, że będzie czekał w Gyantse na negocjacje²⁷. Pułkownik wysłał więc do Dalajlamy list, stosownie opieczętowany i powierzył go tybetańskiemu więźniowi. Jednak więzień powrócił w kilka dni później z listem nieotwartym i nieprzeczytanym. Wizyta tybetańskich urzędników, mających rzekomo prowadzić negocjacje, nie przyniosła żadnych konkluzji. W zaistniałej sytuacji zdecydowano się zająć fortecę.

Macdonald uznał, że nie ma czasu na oblężenie i zdecydował się na szturm, poprzedzony wielogodzinnym bombardowaniem artyleryjskim, w celu utworzenia wyrwy w murze. W czasie szturm na Gyantse Dzong szczególnie wyróżnili się dwaj Gurkhowie: porucznik John Duncan Grant –

²⁵ Ibidem, s. 232–246.

²⁶ Ibidem, s. 249.

²⁷ P. French, op. cit., s. 235.

otrzymał on za swoją akcję Krzyż Wiktorii²⁸ i *havildar*²⁹ Pun. Przedarli się oni przez wyrwę w murze i zdobyli przyczółek dla sił brytyjskich. Zajęcie Gyantse Dzong otworzyło Brytyjczykom drogę do Lhasy i zapewniło *de facto* kontrolę nad granicą tybetańsko-indyjską. Uświadomiło także Tybetańczykom powagę sytuacji.

Podjęto serię krótkich, niezakończonych pozytywnie, rozmów. Ich rezultatem była decyzja o wejściu do Lhasy – misja wkroczyła do Lhasy 3 sierpnia 1904 roku. Na miejscu okazało się, że Dalajlama uciekł do Mongolii. W odpowiedzi na to chiński *amban* odwołał go formalnie ze stanowiska, wykorzystując prerogatywy nadane mu przez rząd w Pekinie. Sytuacja stała się patowa. Younghusband przez ponad miesiąc starał się skłonić resztę pozostałych w Lhasie urzędników do negocjacji i podpisania porozumienia. Czas naglił – Macdonald uprzedzał, że żołnierze nie przetrwają zimy na takiej wysokości³⁰. Wreszcie, 7 września 1904 roku podpisano w pałacu dalajlamów, Potali, konwencję tybetańsko-angielską³¹. Napisana przez Younghusbanda, została podpisana przez regenta Gandena Tri Rinpoche w asyście dział postawionych na murach pałacu.

Mogłoby się wydawać, że konwencja z Lhasy była jednostronnym zwycięstwem brytyjskim. Owszem, otwarto Tybet dla brytyjskiego handlu, formalnie przekształcono go w protektorat (zakazując kontaktów z innymi mocarstwami) i nałożono potężną kontrybucję w wysokości pół miliona funtów. Jednak konsekwencje geopolityczne były zgoła inne. Zgodnie z umową z Rosją w sprawie Egiptu, Wielka Brytania nie miała mieszać się w wewnętrzne sprawy Tybetu³². Okupacja płaskowyżu była militarnie i finansowo niemożliwa, a Dalajlama znajdował się w Mongolii. Tybetańczycy wiedzieli, że misja musi się wycofać i zrobi to najpewniej jeszcze przed zimą i zapewne nierychło wrócą, a ich obecność handlowa pozwalała tybetańskim elitom świeckim równoważyć władzę mnichów. Nie wiedzieli zaś, że antyrosyjski Curzon wkrótce (bo już za rok) odejdzie ze stanowiska wicekróla Indii, a całość eskapady Younghusbanda zostanie uznana przez Londyn za znaczną przesadę. Uczyniło to wszelkie polityczne zapisy konwencji w Lhasie martwą literą prawa. Należy powątpiewać, czy ktoś poza romantykami jak Younghusband, i „politykami totalnymi” jak Curzon wierzył w kontrolę brytyjską nad „dachem świata”. Do realnych sukcesów brytyjskich należy zaliczyć kwestię prestiżową, koncesje handlowe i delimitację granicy tybetańsko-indyjskiej (teraz lord Curzon mógł być już w stu procentach pewny, po której stronie znajdowały się jego jaki).

²⁸ London Gazette 1905, no. 27758, 24 January, s. 574.

²⁹ Odpowiednik stopnia sierżanta w British Indian Army.

³⁰ P. French, op. cit., s. 245–247.

³¹ *British and Foreign State Papers, 1904–1905*, [London], Vol. XCVIII, s. 148–151.

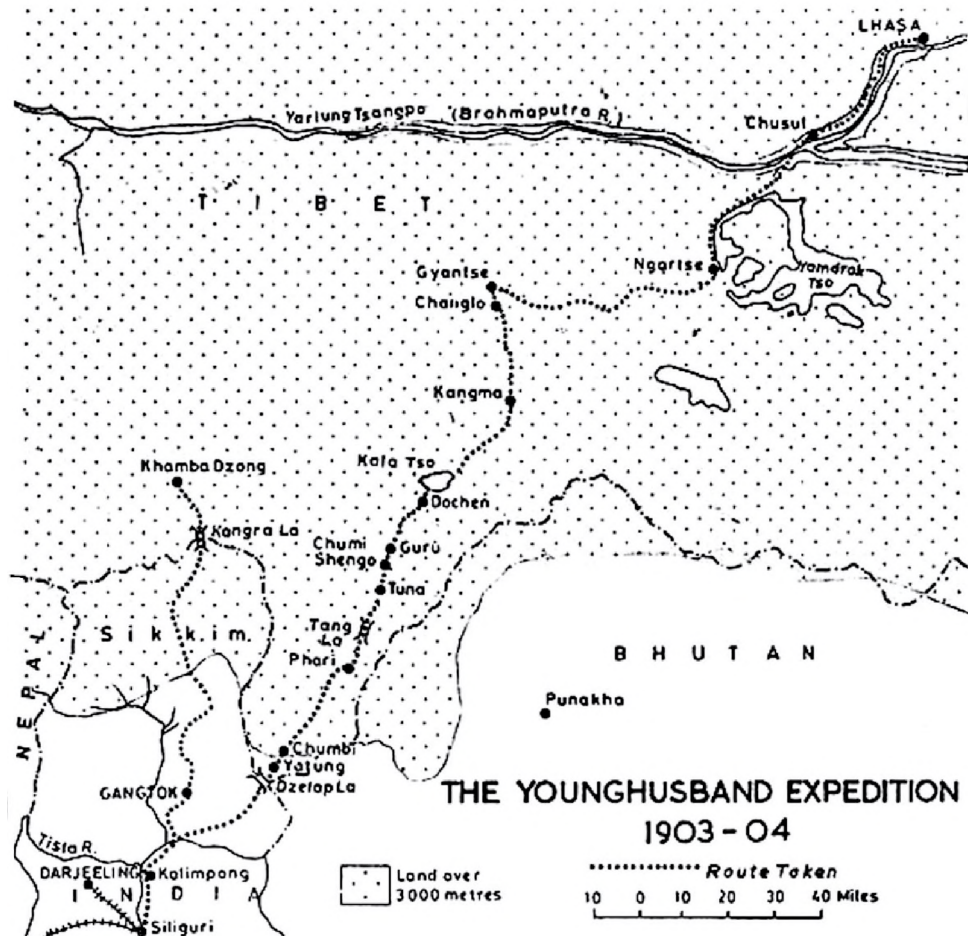
³² P. French, op. cit., s. 239.

Znacznie więcej zyskali na całym zamieszczeniu Tybetańczycy. Konwencja uczyniła władzę chińskiego *ambana* właściwie symboliczną i otworzyła drogę do odwołania się od jego decyzji do rządu w Londynie. Rosja nie była już potrzebna jako gwarant względnej niezależności Tybetu i stała „groźba” wobec brytyjskiej administracji w Indiach i rządu chińskiego. Jest kwestią zupełnie inną, czy zagrożenie rosyjskie było rzeczywiście do takiego stopnia realne. Curzon, przekonany był przede wszystkim o wadze Persji w starciu z Rosją. Jednak wydaje się, że łatwo interpretował on wszelkie przejawy nawet rosyjskiego zainteresowania terenami buforowymi w Azji Centralnej jako próbę okrzyżenia Indii. Czy miał rację? Trudno to dziś jasno ocenić. Jednak kwestia tybetańska miała jeszcze jeden aspekt – była nim próba uniezależnienia się od Chin podjęta przez część tybetańskich elit w oparciu o Rosję. Jednak raczej powinniśmy powiedzieć: iluzję Rosji, bowiem carska administracja Tybetu na swojej mapie wpływów w ramach Wielkiej Gry nie umieszczała. Można powiedzieć, że Rosja nie tyle nie wykorzystała okazji do interwencji w Tybecie, co jej nie zauważyła. Inną zupełnie kwestią było, czy rząd carski posiadał do takiej interwencji środki.

Ta iluzja okazała się pośrednią przyczyną brytyjskiej „inwazji”. Jednak konwencja w Lhasie była umową, która, paradoksalnie, spełniała założenia rządu Dalajłamy – protekcja brytyjska otworzyła drogę dla stopniowego uniezależnienia się od Chin, uwieńczoną deklaracją niepodległości w 1912 roku.

Podpisane 31 sierpnia 1907 roku porozumienie rosyjsko-angielskie ostatecznie zakończyło spór o Tybet pomiędzy dwoma imperiami.

Całości „inwazji” dokonano na barkach tytułowych szerpów. Wielka Gra w Himalajach mogła być rozstrzygana karabinami maxim i artylerią, ale fakt, że w ogóle była możliwa, zawdzięczała dosłownie tysiącom miejscowych przewodników i tragarzy. To na ich barkach dokonywano interwencji nie tylko w Tybecie, ale i wcześniej – w Sikkimie i Bhutanie.



Mapa 1. Younghusband w Tybecie.

Źródło: P. Mehra, In the Eyes of its Beholders. The Younghusband Expedition (1903–04) and Contemporary Media, *Modern Asian Studies*, Vol. 39, No. 3 (2005), s. 727.